

„Macronistka” została szefem francuskiego parlamentu

19 lipca 2024

Wybory szefa parlamentu Francji W czwartek 18 lipca zebrał się nowy parlament Francji. Uwaga skupiła się na wyborach przewodniczącego, co może być wskazówką dla kierunku tworzenia przyszłej koalicji rządzącej. W pierwszej turze każda grupa zgłosiła własnego kandydata.



Układ sił rozdzielił się jednak pomiędzy trzy podobnej wielkości bloki – lewicy, „macronistów” i narodowej prawicy. Osobno występują centrowi Republikanie, a także kilka mniejszych niezależnych grup.

Kandydat Zjednoczenia Narodowego (RN) miał raczej małe szanse pozyskanie dodatkowych głosów. Gra polityczna skupiła się więc na zbliżaniu stanowisk lewicy i grupy prezydenckiej i poszukiwaniu kandydata akceptowalnego przez te dwa bloki.

W I turze na czele był zgłoszony przez Front Ludowy (NFP) komunista Andre Chassaigne (200 głosów), ale uzyskał niewystarczającą ilość głosów. Drugi był kandydat RN Sébastien Chenu (142 głosy), a trzecia „makronistka” Yaël Braun-Pivet (124). Przed II turą kandydaci Republikanów Philippe Juvin (48 głosów) i niezależna lewica – Naïma Moutchou (38) zdecydowali się wycofać swoje kandydatury. W głosowaniu brało udział 574 posłów, a wymagana większość bezwzględna wynosi 285 głosów.

W czasie głosowania doszło do nieprzyjemnych incydentów. Przy urnie zajął miejsce „beniaminek” parlamentu, czyli najmłodszy poseł i wypadło na przedstawiciela narodowców – Flaviena Traveta. Część posłów odmówiła mu podania ręki po wrzuceniu głosu do urny. Takie niekulturalne zachowanie zaprezentowali głównie posłowie LFI, ale też obozu prezydenckiego.

W II turze ustępująca przewodnicząca Zgromadzenia Narodowego Yaël Braun-Pivet (prezydencki obóz „Razem”) zajęła pierwsze miejsce z 210 głosami poparcia. Jej lewicowy konkurent André Chassaigne (PCF) uzyskał 202 głosy, a kandydat Zjednoczenia Narodowego Sébastien Chenu zamknął podium ze 143 głosami.

Do wyboru przewodniczącego parlamentu potrzebna była więc trzecia tura z udziałem już tylko tej trójki kandydatów. Tym razem procedura została uproszczona i w trzeciej turze wystarcza już względna większość, czyli szefem Zgromadzenia Narodowego został po prostu kandydat z największą ilością głosów. Padło na Yaël Braun-Pivet (221 głosów), komunista Chassaigne dostał ich 207, a kandydat narodowy Chenu powtórzył niemal wynik z II tury (141). Wygląda na to, że jednak żadna koalicja rządząca na razie we Francji się nie rysuje...

Autorstwo: BD

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)